

# Antyklimateczność musi przestać się opłacać



**KATARZYNA GRUSZECKA-SPYCHAŁA**

Wiceprezydent Gdyni ds. Gospodarki



**MICHAŁ GUĆ**

Wiceprezydent Gdyni ds. Innowacji

Świadomość zmian klimatu przeszywa dziś na wskroś wszelkie działania podejmowane przez Gdynię. Intensywne opady prowadzące do powstawania osuwisk wymagają prowadzenia częstszych badań geologicznych, a zwiększająca się z roku na rok liczba dni słonecznych powoduje konieczność zapewnienia odpowiedniej ilości cienia – podobnych przykładów można by mnożyć. Sam wysiłek samorządowców nie wystarczy jednak do sukcesu zielonej transformacji – konieczne będzie także przekonanie mieszkańców do zmiany dotychczasowych przyzwyczajeń na bardziej ekologiczne. Nie będzie to jednak łatwe zadanie – szczególnie mając na uwadze, że bycie antyklimatecznym często się dziś po prostu opłaca...

Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.

## Jakie są z perspektywy Gdyni najbardziej dotkliwe konsekwencje zmian klimatu?

MG: Wszystkie miasta w Polsce oraz szerzej – w Europie i nie tylko, są dziś narażone na zjawiska takie, jak deszcze nawalne, powodzie miejskie, intensywne burze czy fale upałów. Myślę, że wpływ zmian klimatu na świat przyrody, infrastrukturę czy życie ludzkie jest wszędzie zbliżony, nieco inaczej mogą być tylko rozłożone niektóre akcenty. W tym kontekście specyfiką Gdyni jest fakt, że jest ona ulokowana na wzgórzach morenowych, przez co na jej obszarze znajduje się wiele terenów osuwiskowych. Intensywne opady mogą zatem generować większe niż w innych miastach problemy z nimi związane. Kilka lat temu mieliśmy chociażby sytuację, w której „zjechał” nam kawałek Kamiennej Góry.

KG-S: Zgadzam się, że problemy związane ze zmianami klimatu dotyczą wszystkich, niezależnie od szerokości geograficznej. Tyle, że jedni będą mieli większy problem związany z podnoszeniem poziomu wód morskich, a inni chociażby z nadmiarem opadów. Nie mamy wątpliwości, że zmiany te zachodzą i nas dotyczą. Mamy je na horyzoncie i uwzględniamy je na poważnie w ramach prowadzonych przez nas przedsięwzięć – przenikają one przez wszelkie działania prowadzone przez miasto.

“ **Zmiany klimatu przenikają dziś przez wszystkie działania prowadzone przez Gdynię.** ”

Dla przykładu, problemy z terenami osuwiskowymi skłaniają nas do tego, by częściej przeprowadzać badania geologiczne, co kiedyś wydawało się zupełnie zbędne, a i dziś nie jest obowiązkowe w świetle przepisów.

Niemniej wybiegając w przyszłość i zdając sobie sprawę, że z deszczami nawalnymi będziemy mieć do czynienia coraz częściej, bierzemy to pod uwagę już na bardzo wczesnym etapie planowania. Inny przykład – przez wiele lat chwaliliśmy się, że mamy w Gdyni największą liczbę słonecznych dni spośród wszystkich polskich miast. Była to nasza wizytówka, w pewnym sensie wciąż nią jest, jednak dziś bardziej myślimy o tym, że ludzie potrzebują cienia. Dlatego też planując przestrzenie czy projektując konkretną inwestycję dbamy o to, by odpowiednią ilość tego cienia zapewnić.

Myślenie o zmianach klimatu przekłada się także na wiele innych obszarów – m.in. na podejście do miejskiej zieleni, do projektowania budynków, czy do ograniczania emisji CO<sub>2</sub> w odniesieniu do dziedzin, na które jako miasto mamy wpływ. Wszystko to staraliśmy się zresztą zapisać w Miejskim Planie Adaptacji do zmian klimatu, który uchwaliliśmy niespełna 2,5 roku temu. Choć dokument ten nadal jest dość świeży, to już pracujemy nad jego udoskonaleniem – od rozpoczęcia wdrażania Planu zdążył się już bowiem pojawić cały szereg nowych wątków, które trzeba uwzględnić, umiejscowić w miejskich procedurach, by lepiej one funkcjonowały. Sytuacja jest dynamiczna.

### **Czy miasta powinny skupiać się bardziej na przeciwdziałaniu zmianom klimatu, czy raczej na mitygowaniu ich skutków?**

MG: To tak, jakby zadać dziecku pytanie, czy bardziej kocha mamę, czy tatę – to wcale nie jest dylemat. Oczywiście jest, że z jednej strony trzeba działać w kierunku ograniczania naszego wpływu na klimat, lecz z drugiej strony niezbędne jest też odpowiednie dostosowanie się do warunków, w jakich funkcjonujemy. Jako władze miejskie musimy się więc zatem troszczyć o ochronę mieszkańców wrażliwych na wysokie temperatury przed upałami czy zabezpieczyć tereny, którym grozi zalanie. To dwie „nogi” tego samego problemu – trzeba je równie mocno brać pod uwagę.

### **Czy Gdynia ma już na horyzoncie Europejski Zielony Ład?**

MG: W tej chwili jesteśmy na etapie negocjowania i składania uwag do programów operacyjnych w nowej perspektywie finansowej UE. Już teraz widać, że Zielony Ład jest mocno uwidoczony w wytycznych Komisji Europejskiej odnośnie tego, na co mogą zostać przeznaczone środki – mam tu na myśli obszary takie jak m.in. transformacja energetyczna, ekologiczny transport publiczny czy ograniczanie emisyjności budynków. Szykujemy się do tego, by wdrażać te działania, gdy tylko zostaną uruchomione środki, czyli zapewne za około dwa lata. Traktujemy Zielony Ład jako pewnego rodzaju oprzyrządowanie, które pozwoli nam podejmować proklimatyczne działania, na które w innych okolicznościach mielibyśmy znacznie mniejszy budżet.

Inicjatywy, które są czy będą podejmowane przez miasto to jedno, natomiast zwróciłbym uwagę na jeszcze jedną, kluczową rzecz, bez której Zielony Ład się nie powiedzie – na świadomość mieszkańców. Możemy sprawić, że budynki w mieście będą zeroemisyjne, że transport publiczny będzie w pełni elektryczny itd., natomiast jeśli mieszkańcy nie zaczną ograniczać swojego śladu węglowego, będziemy mieli problem. Nie ma bowiem wątpliwości, że zmiany klimatu nie są wyłącznie „dziełem” wielkich miast czy fabryk, lecz wynikają także z sumy działań podejmowanych przez „Kowalskich”. Nie wystarczy więc tylko oglądać się na Komisję Europejską i jej Zielony Ład, lecz trzeba też pracować na co dzień z mieszkańcami i przekonywać ich, że zmiany klimatu to realny problem, w którego rozwiązaniu powinni kontrybuować.

“ **Mieszkańcy muszą zacząć ograniczać swój ślad węglowy – nie ma bowiem wątpliwości, że zmiany klimatu nie są wyłącznie „dziełem” wielkich miast czy fabryk, lecz wynikają także z sumy działań podejmowanych przez „Kowalskich”.**

KG-S: W tym miejscu warto dodać, że Gdynia, jako jedyne miasto w Polsce, zaangażowała się w projekt Nowego Europejskiego Bauhausu – to program, który częściowo stanowi element Zielonego Ładu, a częściowo poza niego wykracza. Ma on charakter interdyscyplinarny, odnoszący się zarówno do nauki i technologii, jak również sztuki, kultury czy integracji społecznej. Jego celem jest przybliżenie idei Europejskiego Zielonego Ładu mieszkańcom po to, by poznali go, polubili, przekonali się do niego – także od strony społecznej czy czysto estetycznej. Z naszej perspektywy jest to jeden z wielu sposobów rozmowy z mieszkańcami na temat kwestii konieczności przeciwdziałania zmianom klimatu.

### **Jakie jeszcze działania może podjąć miasto w tym kierunku – w jaki sposób mogą one wpłynąć na nawyki i wybory „Kowalskiego”?**

MG: Potrzebny jest cały szereg różnych działań. Wśród nich są chociażby kampanie prowadzone przez miasto – w wypadku Gdyni m.in. „Do pracy jadę rowerem”, której sensu tłumaczyć chyba nie trzeba, „Odprowadzam sam”, motywująca rodziców do odprowadzania, a nie dowożenia dzieci do szkoły czy konkurs plastyczny dla najmłodszych pod tytułem „Zapraszamy ptaki do Gdyni”. Te działania podejmowane są zresztą już od kilku-kilkunastu lat. Wspólnym ich mianownikiem jest to, że nie mówimy mieszkańcom wprost: „Emitujcie mniej!”, lecz zachęcamy do tego, by zmienili nieco swoje przyzwyczajenia tak, by były one bardziej przyjazne klimatowi.

“ **Jako miasto nie mówimy mieszkańcom wprost: „Emitujcie mniej!”, lecz zachęcamy do tego, by zmienili nieco swoje przyzwyczajenia tak, by były one bardziej przyjazne klimatowi.**

KG-S: Staramy się także zapewniać dostęp do wiedzy – wychodzimy bowiem z założenia, że część mieszkańców uzyskując ją, nie będzie potrzebowała akcji promocyjnych, lecz sama zredefiniuje swoje zachowania. Jako, że mamy różne grupy docelowe, korzystamy też z różnych ku temu narzędzi. Mamy bardzo dobre doświadczenia z czasów wprowadzania tzw. reformy śmieciowej – wówczas udało nam się przekonać do sortowania odpadów dużą część osób młodych, w tym dzieci, które następnie wywierały presję na swoich rodzicach czy dziadkach, by postępowali podobnie, na zasadzie: „Niesegregowanie śmieci jest obciachem”. Nasze działania skierowane na zmianę świadomości mieszkańców obejmują także akcje edukacyjne organizowane w gdyńskich szkołach czy wystawy, jak chociażby w Centrum Nauki Experiment.

MG: Wszystko to, o czym mówiliśmy to działania „miękkie”. Jako odpowiedzialni samorządowcy musimy też jednak czasem działać w sposób „twardy” – mimo że są to najczęściej posunięcia niepopularne wśród wielu gdynian. Dobrym przykładem jest wątek strefy płatnego parkowania, którą niedawno poszerzyliśmy i w której obowiązuje nowa, wyższa taryfa. Z perspektywy miasta nie traktujemy jej jednak jako sposobu na zarabianie pieniędzy, lecz jako najskuteczniejszy sposób na przekonanie mieszkańców, żeby zostawili samochód w domu i przyjechali do pracy czy na spotkanie ze znajomymi komunikacją miejską czy rowerem. Widzimy już, że to działa.

Naszym zdaniem bycie antyklimatecznym musi się po prostu przestać opłacać – a często jest przecież na odwrót. Najlepiej obrazuje to kwestia ogrzewania – wykorzystywanie węgla do celów grzewczych jest tańsze od źródeł niskoemisyjnych, więc z perspektywy mieszkańca korzystanie z pierwszej opcji jest bardziej ekonomiczne, racjonalne. W odniesieniu do tego widzimy zatem rolę miasta w podejmowaniu działań „twardych”, które będą w bardziej zdecydowany sposób motywowały mieszkańców do ograniczania emisji CO<sub>2</sub>.



**Bycie antyklimatycznym musi się przestać opłacać – a często jest przecież na odwrót. Najlepiej obrazuje to kwestia ogrzewania – wykorzystywanie węgla do celów grzewczych jest tańsze od źródeł niskoemisyjnych, więc z perspektywy mieszkańca korzystanie z pierwszej opcji jest bardziej ekonomiczne, racjonalne.**

### **Pozostając przy kwestiach „twardych” – na jakiego typu inwestycje w tym zakresie stawia dziś Gdynia?**

KG-S: W obrębie struktury miasta przeznaczamy środki na inwestycje związane m.in. z powstawaniem zielonych dachów, likwidacją „kopciuchów” czy transportem trolejbusowym. W niektórych obszarach stanowimy krajową czołówkę – nasz tabor komunikacji miejskiej spełnia wymogi ustawy o elektromobilności, a w zasadzie spełniał je zanim się w ogóle pojawiły. Podobnie ambitny jest nasz plan likwidacji wszystkich „kopciuchów” w lokalach komunalnych.

W sferze *stricte* inwestycyjnej podejmujemy też działania, które w wymiarze czysto liczbowym sprawiają wrażenie nieopłacalnych. Wychodzimy jednak z założenia, że bez inwestycji miejskich pewne zmiany się nie zadzieją. Tak jest chociażby w wypadku elektromobilności. Gdy opracowywaliśmy gdyńską Strategię rozwoju elektromobilności, obmyśliliśmy stworzenie 100 publicznych punktów ładowania samochodów elektrycznych. Spotkało się to wówczas ze sporą krytyką – zarzucano nam, że nie ma sensu inwestować w te punkty, skoro aut elektrycznych jest tak mało i są tak drogie. Wyszliśmy z założenia, że na pewno nie będzie ich przybywać, jeśli problemem będzie ich naładowanie – wówczas faktycznie nie będzie sensu posiadać takiego samochodu i nie będzie można oczekiwać od racjonalnie myślącego mieszkańca jego zakupu. Postawiliśmy jednak na swoim, a dziś cieszymy się z tego, że na ulicach Gdyni widzimy coraz więcej aut z zielonymi tablicami. Ta dość kosztowna filozofia przynosi finalnie efekty.

MG: Nawiązując do tego, że Gdynia znajduje się w awangardzie zmian – absolutnie się pod tym podpisuję i dodam, że dzieje się tak nie od dziś. Nasze decyzje o odnawianiu taboru trolejbusowego, budowaniu nowej zajezdni oraz wydłużaniu linii trolejbusowych zapadały wtedy, gdy inne miasta je likwidowały. Również nasze wysiłki spowodowały, że w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko pojawił się w ogóle temat zagospodarowania wód opadowych i roztopowych. Jesteśmy także bardzo zaawansowani w obszarze termomodernizacji budynków, którą prowadzimy konsekwentnie od kilkunastu lat.

### **Czego Gdynia potrzebuje dziś najbardziej, by z sukcesem kroczyć drogą zielonej transformacji?**

KG-S: Największym wyzwaniem nie jest dziś wiedza technologiczna czy dostępność planów, pomysłów, lecz środki finansowe. Najlepiej widać to na przykładzie wodoru – mieliśmy poważne plany związane z wykorzystaniem go w pojazdach komunikacji miejskiej, prowadziliśmy już zaawansowane prace w tym kierunku. Tyle tylko, że kiedy je zaczynaliśmy, była mowa o tym, że dofinansowanie dla stacji tankowania, jak i inwestycji w tabor będzie bardzo wysokie, sięgające 85-95 proc. Ostatnio przyszła jednak do nas informacja z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, że będzie to raptem 20 proc. Gigantyczne kwoty, jakich wymagają dziś inwestycje wodorowe sprawiają, że w zmienionych uwarunkowaniach nie ma szans na szerokie wprowadzenie autobusów napędzanych wodorem w Gdyni. Nasza praca została więc poniekąd zmarnowana.

Inny przykład pokazujący kluczową rolę finansów w kwestiach środowiskowo-klimatycznych dotyczy standardów, przy których spełnieniu powstają inwestycje w mieście. Gdynia od lat słynie z tego, że są one mocno wyśrubowane. Zależy nam na tym, by stawały się one coraz bardziej ambitne, bo będzie się to wiązało

z mniejszym oddziaływaniem powstających obiektów na klimat i środowisko. Mamy jednak z tyłu głowy, że na jakimś etapie może się pojawić niebezpieczeństwo, że konieczność spełniania zielonych standardów będzie nas hamowała inwestycyjnie. Nie ma co ukrywać – zielone inwestycje nadal są drogie i nawet jeśli w długim okresie opłacają się one nie tylko ze względów klimatycznych, lecz również finansowych, to krótko-okresowo wymagają wyłożenia dużych środków, których może brakować. Może się więc zdarzyć, że staniemy wówczas przed dylematem: czy zwlekamy z realizacją inwestycji, której potrzebujemy do czasu uzbierania odpowiedniej sumy pieniędzy, czy raczej obniżamy nasze standardy, czego bardzo byśmy nie chcieli. Niewykluczone jednak, że na któreś z tych rozwiązań będziemy się musieli zdecydować.

“ **Może się zdarzyć, że staniemy niebawem przed dylematem: czy zwlekamy z realizacją inwestycji do czasu uzbierania odpowiedniej sumy pieniędzy potrzebnej do tego, by powstający budynek spełniał nasze mocno wyśrubowane wymogi środowiskowo-klimatyczne, czy raczej obniżamy nasze standardy, czego bardzo byśmy nie chcieli.**

**Jak zarządzać działaniami środowiskowo-klimatycznymi w mieście pokroju Gdyni, w zależności chociażby od potrzeb poszczególnych dzielnic czy społeczności?**

MG: Dzielnice Gdyni niewątpliwie się od siebie różnią. Kilka lat temu stworzyliśmy sieć niskokosztowych czujników badających jakość powietrza. Stale monitorujemy ich odczyty i widzimy, że jakość ta w poszczególnych dzielnicach jest inna. Pokazuje to, że są obszary, na których powinniśmy mocniej przyłożyć się, jeśli chodzi np. o usuwanie „kopciuchów”. Innym przykładem jest kwestia osuwisk, o której rozmawialiśmy już wcześniej – musimy inaczej kształtować politykę inwestycyjną czy politykę uzgodnień w zakresie np. odwadniania inwestycji w Małym Kacku, gdzie problem ten istnieje, a inaczej będzie to wyglądało w dzielnicy, która jest płaska, gdzie problemu nie ma.

Nie ma wątpliwości, że zarządzając działaniami środowiskowo-klimatycznymi w skali miasta trzeba mieć na uwadze specyfikę poszczególnych jego obszarów. Pamiętajmy jednak, że Gdynia to nie Warszawa, gdzie dzielnice mają dość szerokie możliwości podejmowania samodzielnych decyzji. Owszem, mamy również u nas rady dzielnic, które dysponują pewnymi środkami z budżetu miasta i które zachęcamy do wykorzystywania ich w celach proklimatycznych, co się zresztą dobrze udaje – radni dzielnic podejmują działania takie jak np. nasadzenie drzew czy tworzenie parków kieszonkowych. Wiadomo jednak, że są to inicjatywy o ograniczonej skali.

KG-S: Zwróciłabym uwagę na kwestię planowania – to od niego wszystko się w mieście zaczyna, stanowi ono jedno z najsilniejszych wyrazów władztwa administracyjnego gminy. W jego kontekście kluczem – zarówno w skali dzielnic, jak i mniejszych obszarów miasta – jest partycypacja społeczna. Jako Gdynia chcemy realizować ją w wymiarze szerszym, niż wymagają tego od nas przepisy. To świetna droga do tego, by to, co powstaje i zmienia się w mieście było dobrze dostosowane do potrzeb i oczekiwań lokalnych społeczności.

MG: Nawiązując do tematu planowania, pracujemy dziś nad wdrożeniem w Gdyni idei miasta 15-minutowego – dążymy do tego, by przestrzeń miasta była zorganizowana w taki sposób, by każdy mieszkaniec mógł załatwić najważniejsze sprawy blisko swojego miejsca zamieszkania, bez konieczności długich dojazdów. Idea ta jest znana, wykorzystywana dziś powszechnie przez wiele miast na świecie i jest ona zarazem bliska naszej wizji miasta. Zależy nam, by z sukcesem przyjęła się także i u nas. Z perspektywy władz miejskich jest to długi

marsz, który wymaga z jednej strony odpowiednich działań inwestycyjnych i planistycznych, a z drugiej – wzrostu świadomości środowiskowo-klimatycznej mieszkańców, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych. Tylko w takiej wspólnej koalicji jesteśmy w stanie tworzyć enklawy, będące w stanie dobrze spełniać funkcje miasta 15-minutowego.

## O rozmówcach

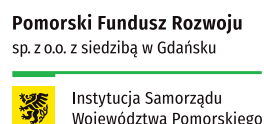
**Katarzyna Gruszecka-Spychała** – Wiceprezydent Gdyni ds. gospodarki. Przewodnicząca Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot. Członkini Urban Land Institute oraz Rady Ekspertów do spraw Turystyki przy Ministrze Rozwoju i Technologii. Inicjatorka powstania European Waterfront Cities Network. Aktywnie działa w Kłastrze Wodorowym i przy tworzeniu Pomorskiej Doliny Wodorowej. Trzykrotnie zdobyła dla Gdyni tytuł „Polish City of the Future” w rankingu FDI Magazine (grupa Financial Times). W 2020 r., jako jedyna dotąd Polka, odebrała nagrodę The Innovation in Politics w kategorii Economy, za projekt doradztwa biznesowego „Gdynia wspiera przedsiębiorców w czasie Covid-19”. Dzięki jej zaangażowaniu, Gdynia jako jedyne miasto z Polski, jest partnerem projektu Nowy Europejski Bauhaus.

**Michał Guć** – Wiceprezydent Gdyni ds. innowacji. Trener i konsultant programów wspierających sektor obywatelski i samorządy w Polsce i za granicą. Inicjator i autor pierwszego w Europie Środkowo-Wschodniej kompleksowego programu współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi. Przewodniczy Gdyńskiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego, Radzie ds. Seniorów oraz Radzie ds. Budżetu Obywatelskiego. Jest pełnomocnikiem Prezydenta miasta Gdyni do spraw aktywności obywatelskiej. Wielokrotnie nagradzany za oryginalne i innowacyjne projekty popularyzujące ideę zrównoważonego rozwoju miasta oraz przedsięwzięcia w zakresie polityki społecznej. Jego zasługą jest ONZ-owski certyfikat „Miasto Przyjazne Starzeniu”, przyznany Gdyni przez Światową Organizację Zdrowia a także członkostwo Gdyni, jedyne polskiego miasta w Globalnej Sieci Miast Uczących się UNESCO oraz Green City Accord.

### Wydawca



### Partnerzy



### Partnerzy numeru

